

Ceny Prenumeraty.

W Lwowie: roczne Rbl. 9 =
Kor. 20, kwart. Rbl. 2,25 = Kor.
7,50, mies. 75 kop. = Kor. 2,50.
Za codzienne dwukrotne odnośze-
nie do domu dopłaca się mi-
nimum 18 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opa-
kach: mies. Rbl. 1,25 = Kor. 4,20,
kwartalnie Rbl. 3,75 = Kor. 12,50
rocznie Rbl. 15,00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską
kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
W Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy.
Z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześć-
linowy drobnym pisemem lub je-
go miejsce 7½ kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzy-
linowy drobnym pisemem lub jego
miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p.
po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz
2½ kopiejek = 8 halerczy, naj-
miej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Reklamsów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Zdobywanie Dardanelów. — Sukcesy francuskie. — W Persji.

Przypominamy,

że czas odnowić przedpłatę

na miesiąc maj!

Warunki przedpłaty wymienione są w nagłówku
pisma.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja, ul. Zimo-
rowicza 11—15.

W przedpłacie, z dwukrotnym dostarczaniem
do domu, dziennik taniej kosztuje niż kupowany
na ulicy.

Chiny w przededniu decydujących wydarzeń.

Z chwilą okupacji Kiao-czau przez wojska japoń-
skie odżyła z nową siłą kwestia chińska; żywotne to
zagadnienie stało się ponownie na porządku dziennym
obrad i rozważań dyplomatów świata. Japonia o-
twarcie i śmiało w podjętych obecnie rokowaniach z
rządem chińskim stwierdziła przed forum całej dy-
plomacji, że ona uważa się za naturalnego i bezwzględ-
nego pana całej sfery wpływów i znaczenia w Chi-
nach i że ona tylko chce i powinna odgrywać prze-
ważną rolę w kwestii chińskiej.

Wierne od starożytności własnej cywilizacji, od-
dane przez swą religię kultowi przodków a przez swe
obyczaje kultowi przeszłości, Chiny przez długie cza-
sy zostały odporne wobec cywilizacji europejskiej i
wynalazków Zachodu. Aż do traktatu w Nanking z
r. 1842 handel między Chinami a zagranicą mógł się
odbywać w jednym tylko porcie — Kantonie. Wsku-
tek wojskowej interwencji Anglii w tymże r. 1842 o-
tworzył Chińczycy pięć portów dla handlu obcego, a
Anglia pozyskała tu pierwszy punkt oparcia, miano-
wicie Hong-Kong, port na wybrzeżu prowincji Kan-
ton. Niechęć jednak do białych intruzów nie tylko
nie ucichła, lecz owszem tem silniej została obudzo-
na. Ta niechęć doprowadzała nieraz do ekscesów i
masakry białych, zwłaszcza misjonarzy. Przeciwno
licznym represjom, ze strony mocarstw europejskich
Chińczycy niejednokrotnie podnosili głowę. W r. 1879
zmusiły Rosję do ewakuacji Kuldży, w r. 1885
wysłały swe wojska do Tonkinu przeciw Francuzom.
Mimo to jednak musiały najczęściej ustępować wobec
przewagi mocarstw europejskich i czynić coraz wię-
ksze koncesje, zwłaszcza na polu handlowym. Osta-
tecznie wojna z Japonią w latach 1894—1895 okazała
zupełne niedołęstwo Chin i pozwoliła je uznać w je-
zyku dyplomatów jako „quantité negligible”. Odtąd
nacisk mocarstw na Chiny stawał się coraz silniejszy.
Otworzono z górą 30 portów dla handlu obcego, do-
puszczono okręty obce na wody rzeki Yang-tse, a mo-
carstwa europejskie opanowały szereg ważnych por-
tów chińskich. Anglia obok Hong-Kongu, port Wei-
hai-wei, Rosja Port-Arthur, po wojnie japońskiej odda-
ły Japonii, Niemcy Kiao-czau, Francja Kwang-czu.
Banki europejskie zalały Chiny swymi kapitałami, to-
warzystwa zagraniczne przystąpiły do budowy sze-
regu dróg kolejowych. Anglicy opanowali w r. 1863
zarząd cel państwowych. Chiny podzielono na strefy
wpływów. Nie tylko od morza, a więc od wschodu,
lecz ze wszystkich stron potężnego terytorium Chin
uderzyły mocarstwa europejskie na podbój tychże.
Anglia z Indji zmusiła je w r. 1904 do otwarcia trzech
rynków w Tybecie dla handlu angielskiego. Rosja
z Turkestanu coraz silniej oddziaływała na Turkestan
chiński, a z Syberji i Mandżurji na Mongolję, gdzie
już od dawna Kiachta jest punktem handlowym mię-
dzy Syberją a Mongolją, a wreszcie Francja z Ton-
kinu na Yun-nan.

Mimo wszystkie wysiłki podbój Chin ekono-
miczny, kulturalny i polityczny daleki jest od swego zu-
pełnego urzeczywistnienia. Wprawdzie przełamany

został ostatecznie opór Chin wobec cywilizacji zachó-
dniej, ale krwawe powstanie bokserów w r. 1901 jest
groźnym memento dla interesowanych mocarstw, że
ten kolos mimo wszystko nie traci swej żywotności,
że naród stanowiący liczebnie jedną piątą względnie
jedną szóstą całej ludzkości złączony wspólnością ra-
sy i języka nie da się zgniebić najbardziej gwałtowny-
mi środkami. Niechęć do białych straciła już wiele
na swej jaskrawości, ale przecież ona istnieje, czego
wyraźne mamy dowody w ciążeniu Chin ku Japonii
pokrewnej rasą, bliższej kulturą i wiarą, a nadewszys-
tko przeszłością i położeniem geograficznym. Prąd
atrakcyjny, jaki działa z Japonii na Chiny, obejmuje
coraz szersze kręgi, sięga coraz bardziej w podsta-
wowa sfer państwowości chińskiej. Reorganizacja o-
brony państwa znalazła w Japończykach kierow-
ników i instruktorów. W r. 1903 stworzono wyższą
radę wojenną pod kontrolą oficerów japońskich, szko-
ły wojskowe i instruktorzy japońscy uczą nowocze-
snych metod wojennych, broń i amunicja odpowiada-
ją wymogom nowożytnym, nie brak też dziś w ca-
łych Chinach kontyngentów o realnej wartości mili-
tarnej. W r. 1905 liczoną armię 165.000 wyćwiczoną
i uzbrojoną na sposób europejski. Wszystko to zdzia-
łali Japończycy. Oni wojskują się tu coraz silniej i co-
raz natarczywiej. Chwyciwszy w swą ręce organi-
zację wojska chińskiego zdobyli sobie tu stanowisko,
z jakim, nawet znaczenie Anglii porównać się nie da,
zwłaszcza gdy się uwzględni, że od ostatniej wojny
zwycięskiej z Chinami w latach 1894—1895. Japonia
kroczy na Dalekim Wschodzie w ustawicznym pocho-
dzie zwycięstw. Wojna z Rosją w latach 1894 do
1895, z Niemcami w r. 1914 są głównymi etapami tego
pochodu zmierzającego do ostatecznego podbicia
kroków w kwestii chińskiej. Dzierżawa Port-Arthur,
eksploatacja połowy kolei transmandżurskiej do sta-
cji Kwan-czen-cy, wpływ na południową Mandżurję,
panowanie na Formozie i Korei w bezpośrednim są-
siedztwie Chin a wreszcie okupacja Kiao-czau dają
Japonii polityczno-strategiczne punkty oparcia w
swej ekspansji ku Chinom.

Wobec takiego stanu rzeczy nie dziw, że Japo-
nia po zwycięskiej wojnie obecnej postanowiła ugrun-
tować ostatecznie swe stanowisko w Chinach i to w
chwili, gdy wielkie mocarstwa europejskie zajęte gi-
gantycznymi zmaganiem na lądzie europejskim, od-
wróciły swą uwagę od wypadków na Dalekim
Wschodzie. Rokowania chińsko-japońskie w innych
warunkach prasa europejska śledziłaby z naprężoną
uwagą, dziś zajęta zagadnieniem własnego środowi-
ska, poświęca mało miejsca rozgrywanemu się osta-
tniemu może aktowi tragedji chińskiej.

Sprzyjające Japonii Chiny od czasów ostatniej
wojny w r. 1894-5 nie przewidziały, że Japonia zagra-
ża znacznie więcej państwowości chińskiej, niż mo-
carstwa europejskie, które przeważnie cele ekono-
miczne, a nie polityczne, miały w Chinach. Często we-
wnętrzne zamieszki, upadek cesarskiej rodziny i ogło-
szenie rzeczypospolitej chińskiej pod rządami Juan-
szikaję ułatwiły Japonii jej zadanie a dziś postawiły
Chiny wobec alternatywy bez wyjścia: albo przy-
jąć żądania japońskie, a w ten sposób podkopać nie-
zawisłość państwa i zejść do roli Persji, albo je odrzu-
cić a wówczas stanąć do walki z Japonią, która ma-
jąc w swych rękach wszystkie nici wojskowej orga-
nizacji chińskiej musi z niej wyjść zwycięsko.

Chiny stoją więc wobec decydującej chwili
dziejowej a świat wobec dokonywującego się rozwi-
kania problemu azjatyckiego, które zasadniczo prze-
kształcić może stosunek rasy żółtej do białej.

Dnia 22 kwietnia 1915 mikado podpisał ten pier-
woszorzędnej wagi projekt żądań japońskich przedło-
żonych rządowi chińskiemu przez posła japońskiego
w Pekinie.

Zadania te dadzą się ująć w dwie grupy: je-
dną do rozszerzenia dotychczasowych praw Japonii
i ich ustalenia, drugie sięgają w sferę stosunków nie
objętych dotąd wpływami japońskimi.

Wśród żądań pierwszej grupy usiłuje Japonia
oparować w zupełności organizację wojskową Chin

przez dopuszczenie w szerszym jeszcze zakresie, niż
dotychczas, oficerów i doradców wojskowych japoń-
skich do armji chińskiej, przez utworzenie arsenału
korzystającego z obsługi techników japońskich, przez
pokrywanie zapotrzebowania broni, amunicji i innych
materiałów wojennych przynajmniej w połowie w
Japonii. W ten sposób nie tylko organizacja, ale także
administracja armji chińskiej przesłaby pod stanow-
czy wpływ Japończyków. Do tej też grupy żądań za-
liczyć należy dążenie do ustalenia i ugruntowania
swego stanowiska w prowincjach chińskich, na które
i tak już oddziaływują Japończycy. Mianowicie doma-
ga się oni uprzywilejowanego stanowiska w Man-
dżurji południowej, która ze względu na Port-Arthur
i kolej transmandżurską przedstawia dla Japonii na-
der żywotne zagadnienia. Takiegoż stanowiska do-
maga się rząd japoński we wschodniej Mongolji do-
kład sięgają wprawdzie wpływy japońskie, pozbawio-
ne tu dotąd prawnej podstawy. Mandżuria ze wzgle-
du na swe kopalnie i wcale urodzajną glebę, Mongolia
ze względu na hodowlę koni i owiec, przedstawiają
także duży interes ekonomiczny. Poza tem jednak
posiadają te kraje przedewszystkiem polityczną zna-
czenie. Opanowanie ich decyduje o politycznej prze-
wadze w całych Chinach północnych. Korzystając
z światowej wojny Japonia niepostrzeżenie chce od-
sunąć Rosję od jej wpływów na północy Chin a w ten
sposób ugruntować zdobycze ostatniej wojny z Rosją.

Nowe zupełnie horyzonty otwarło przed Japonią
zdobycie Kiao-Czau i usadowienie się w ten sposób
na półwyspie Szan-tung. Półwysp ten należy do naj-
cenniejszych prowincji chińskich a dla Japonii ma
szczególne znaczenie przez swe sąsiedztwo z stolicą
Pekingiem i Port-Arturem. Tu przedewszystkiem
dzięki korzystnym warunkom przyrodzonym rozsia-
dły się liczne porty, jak Czindao na wybrzeżu Kiao-
czau, Wei-hai-wei i Czi-fu. Opanowanie Kiao-czau
i kolei szantunskiej łączącej Czindao z stolicą Szan-
tungu Czinan-fu (300.000 mieszkańców) daje Japonii
ważną ekonomicznie i politycznie placówkę. Ekono-
micznie, bo posiada ona znaczne kopalnie węgla i sil-
nie rozwinięty przemysł, bo w jej sąsiedztwie wpada
wielka spławna rzeka Hoong-ho, w której sąsiedztwie
najbliższem leży Czinan-fu, stolica Szantungu, tedy
więc otwiera się droga dla handlu japońskiego, zwa-
szcza, gdy się zważy, że tę rzekę przecina wielki ka-
nał cesarski, łączący Szanghaj z Tien-tsinem, portem
Pekingu. Polityczna doniosłość Szantungu widoczna
jest ze względu na samo położenie geograficzne pod
bokiem stolicy. Ale przedewszystkiem opanowując
Szan-tung dają Japończycy do ujęcia w swe ręce ca-
łego życia kulturalnego Chin nowożytnych, bo wła-
śnie tu ono się koncentruje. Szantung jest ojczyzną
Konfucjusza, którego naukę wyznaje większość Chiń-
czyków, on dostarcza całej niemal inteligencji, uczo-
nych i urzędników. W związku z chęcią opanowania
i ogarnięcia swymi wpływami warstw inteligentnych,
pozostają żądania japońskie, aby Chiny zaprosiły do-
radców japońskich do spraw administracyjnych i skar-
bowych. Z jednej strony zmierzając do oddziaływa-
nia na warstwę urzędniczą, z drugiej wciskając się
na doradców do wszelkich urzędów chińskich, dąży
Japonia wyraźnie do uzależnienia także całej admini-
stracji państwowej od czynników japońskich. Na dal-
szą metę zakreślone są dalsze żądania, aby szkoły,
szpitale i świątynie japońskie mogły nabywać grun-
ty, co oczywiście utrwaliłoby ich byt w Chinach i po-
niosło znacznie powagę. Także żądanie wolności sze-
rzenia budyzmu w Chinach, zmierzające do kulturalnego
podboju Chin przez Japonię. W ogólności Japonia
wdziera się we wszelkie przejawy życia, zagrażając
niezawodnie całej państwowości Chin.

Jeszcze silniej i bardziej stanowczo domaga się
Japonia ustępstw w dziedzinie kultury materialnej.
Centrum terytorjalnym, z którego ta strona wpływów
japońskich usiłuje dokonać podboju Chin jest, a raczej
ma być, w świetle postulatów japońskich, prowincja
chińska Szan-si, położona między prowincją Peczili,
w której leży Peking a stepami Mongolji. Prowincja
ta należy do najwyższej ekonomicznie rozwiniętych
prowincji chińskich. Wyżyna Szan-si przecięta base-
nami, obfituje w znaczne pokłady węgla i rudy żelaza.

nej a przede wszystkim posiada najbogatsze może na świecie kopalnie soli. Poza temi bogactwami wnętrza ziemi, wspomniane baseny należą do nader urodzajnych, zwłaszcza basen Taiyuen, sławny z uprawy winogron. Miasto tej nazwy Tai-Yuen jest siedzibą głównych banków chińskich, podobnie jak liczne inne miasta tej prowincji. Ludność zaś tej części należy do najbardziej handlowych w całym państwie. To wszystko stworzyło ogromny rozwój gospodarczy tego kraju i dlatego i tu też przebiegli wyspiarze chcą postawić swą nogę. Obok tych żądań postawili Japończycy postulat nadania im prawa budowy rozległej sieci kolejowej, doków i portów w najważniejszych ekonomicznie i politycznie częściach Chin właściwych.

Żądania japońskie w ostatnim projekcie już trochę zmniejszone, otworzyły dopiero oczy zaślepionym Chińczykom, oszołomieni nienawiścią do białych, nie widzieli rosnącej w ich sąsiedztwie potęgi, która dziś postawiła ich w tragicznej sytuacji, zagrażając podstawom niepodległości Chin.

Jakkolwiek dalej potoczą się wypadki, to jedno niewątpliwie da się dziś stwierdzić, że Chiny stoją wobec pierwszorzędnego wagi wypadków, mających zdecydować i wytyczyć linię, po której potoczą się najbliższe ich dzieje. W historii Chin odwraca się karta dziejów, a w historii Azji zbliża się rozwiązanie problemu, które wiek XIX przekazał wiekowi XX. W każdym razie rola Chin zjedzie tu na plan daleki z korzyścią dla Japonii. „Żółte niebezpieczeństwo” przywdziewa nową, groźniejszą dla Europy szatę.

Eses.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

W KARPATACH.

Piotrogród 15/28 (P. A. T.). Według „Arm. Wiestnika” podczas ataku przeciwnika na pozycje rosyjskie na jednym z punktów sekcji Mezolaborcz kilku oficerów austriackich wdarło się do rosyjskich okopów. Podporucznik Katrusza bagnetem i kolbą pozabijał ich, ale sam został ciężko ranny. Pomimo rany ze swoim oddziałem i posiłkiem, który nadszedł, rzucił się na bagnety ku atakującym Austriakom i zmusił ich do bezładnego cofnięcia się.

NA FRONCIE WSCHODNIO-PRUSKIM.

„Prawitelskiennij wiestnik” poświęca duży artykuł frontowi wschodnio-pruskiemu.

Powiedziano tam, że jeśli kluczem wojny jest kierunek berliński, to klucz do tego kierunku mieści się niewątpliwie w Pruszech Wschodnich. Czyni to zrozumiałą zaciętość, z jaką Niemcy bronią tego teatru. Przymusową przerwę wiosenną, będącą wynikiem warunków klimatycznych, Niemcy wyzyskali w celu wzmocnienia obrony tego teatru, ku czemu było niezbędną rzeczą wysunięcie naprzód linii obronnej.

Natarcie Niemców w kierunku Niemna i Narwi stawiało sobie za cel maksymalny: zdobycie Grodna i Białegostoku i zajęcie tyłów skrzydeł pozycji rosyjskich nad Wisłą. Celem minimalnym natomiast było: wysunięcie naprzód linii obronnej. Celem pierwszego zupełnie nie udało się Niemcom osiągnąć. Niepowiodło się im również osiągnięcie celu drugiego w okręgu nadniemeńskim.

Nieco inaczej ułożyły się stosunki na froncie nadnarwiańskim. Jakkolwiek bowiem Niemcom nie udało się zająć upatrzonej linii obronnej, front nadnarwiański posiadał przecież dla Niemców szczególne znaczenie, gdyż rozwinięcie natarcia Rosjan od strony Narwi może wywołać upadek linii mazurskiej oraz stać się osłoną bezpośrednią dla naszych operacji w okręgu nadwiślańskim. W ten sposób wyłączenie Prus Wschodnich z walki zabezpiecza natarcie na głównych drogach operacyjnych.

„Praw. wiestnik” dochodzi do wniosku, że przerwa wiosenna zastaje nas w Pruszech Wschodnich w położeniu zupełnie pomyślnym, pozwalającym przystąpić do operacji na głównym froncie nadwiślańskim. Dla zabezpieczenia tych operacji wystarcza zachowanie zajętych pozycji na innych frontach.

KUSMANEK U GEN.-ADJ. IWANOWA.

„Russ. Słowo” i „Warszawskij Dniwn.” podają ciekawą rozmowę generała Kusmanka z gen.-adjutantem Iwanowem, głównym dowódcą armii frontu południowo-zachodniego, przy pierwszym ich spotkaniu dnia 12 marca roku bież.

Kusmanek zwrócił się do generał-adjutanta Iwanowa z następującym oświadczeniem:

— Spotkał mnie ciężki los, lecz sądzę, że spełnię swój obowiązek wobec swego państwa; ponieważ ludzie byli wyczerpani, nie innego uczynić nie mogłem. Dziękuję za pozostawienie mi i moim oficerom broni. Podziwiam męstwo wojsk rosyjskich, które wiele znieść musiały podczas oblężenia Przemyśla.

Po niefortunnej próbie przerwania się, nie mając możliwości zarządzić coś innego, zdecydowałem wysadzić forty w powietrze i poddać twierdzę. Z chwilą wybuchów wszystkie wojska moje cofnęły się, zaniechawszy działań wojennych. Gdy zaś umilkły wybuchy — wysłałem parlamentarzy. Wybuchy rozpoczęły się o godz. 5-ej z rana i zakończone zostały o godz. 5-ej. Parlamentarze odiechali o godz. 6-ej m. 30. Za wybuchy późniejsze nie jesteśmy odpowiedzialni, ponieważ wybuchy przeciągnęły się, a przeto parlamen-

tarzy zatrzymano jako zakładników niesłusznie. Niesłusznie również przybyłe wojska rosyjskie, nie czekając na poddanie twierdzy, rozbroiły wojska załogi.

Na mowę gen. Kusmanka, głównodowodzący gen.-adj. Iwanow odpowiedział łagodnie, że oprócz wybuchów po odejściu parlamentarzystów miał jeszcze miejsce ogień karabinowy z pewnych fortów. — Jest to naturalnie nieszczęście, któremu nie nadajemy znaczenia i nikogo nie oskarżamy. Jednak takich wypadków było wiele i byliśmy zmuszeni posłać swego parlamentarza... z pułkiem kozaków i konną baterią.

— Rozumiem to — odpowiedział nieco zmieszany były komendant Przemyśla. — Strzelały prawdopodobnie kompanie, pozostawione dla osłony przejść pomiędzy fortami przed poddaniem twierdzy... One nie wiedziały. W każdym razie raz jeszcze dziękuję za pozostawienie moim oficerom broni.

W dalszym ciągu ta historyczna rozmowa przybrała charakter prywatny.

Kusmanek prosił, aby przy osiedleniu go w Rosji wolno mu było zamieszkać w jednym mieście jeśli nie z całym, to przynajmniej z częścią swego sztabu. Na to gen.-adj. Iwanow odpowiedział, że osobiste sprawy tej zdecydować nie może i że będzie popierać prośbę gen. Kusmanka u Wodza Naczelnego. I tak już — mówił gen. Iwanow — na odpowiedzialność własną pozostawiłem białą broń załodze Przemyśla.

Następnie gen.-adj. Iwanow zapytał o dokumenty, dotyczące obrony twierdzy.

— Wszystkie dokumenty wysłałem na aeroplanach — odrzekł gen. Kusmanek. Niepokoi mnie szczególnie los raportu o nagrodach dla oficerów, wysłany po pierwszej blokadzie Przemyśla.

Gen.-adj. Iwanow oświadczył, że podobny dokument nie znajduje się w ręku rosyjskim i że dokument ten albo doszedł według adresu, albo porzucony został przez lotnika w Karpatach, gdzie często lotnicy rzucają prywatną korespondencję.

Gen. Kusmanek szczególnie dziękował generałowi rosyjskiemu za pozwolenie wysłania depeszy do rodziny i zapewniał, że zawsze z szacunkiem traktował Rosjan.

Gen.-adj. Iwanow przerwał te wynurzenia pytaniem, jak się zachowywała ludność podczas oblężenia.

Nastąpiła odpowiedź, że nawet w porównaniu z historią oblężeń twierdz innych, ludność Przemyśla zachowywała się bez zarzutu.

W dalszej rozmowie między innemi gen. Kusmanek oświadczył kategorycznie, że choroby zakaźne w twierdzy nie grasowały, że w czasie przejścia wojsk była zawleczona cholera, lecz wkrótce udało się jej pozbyć. Tylko w okolicy panował szkorbut. W Przemyślu, według słów komendanta, w chwili kapitulacji znajdowało się około 19.000 chorych, przeważnie na reumatyzm; rannych około 2.000, medykamentów i żywności w szpitalach powinno wystarczyć na kilka tygodni.

Generał Kusmanek przemilczał — pisze „Russ. Słowo” — o jednym tylko dość charakterystycznym fakcie, wykrytym wkrótce po przyjęciu twierdzy przez władze rosyjskie. Oto w obrębie fortów okazała się wzorowa ferma mleczna, posiadająca 200 gatunkowych krów i wielkie zapasy furazju. Właścicielem tej fermi okazał się sam komendant Przemyśla.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKASKIEJ.

Urzędownie 15 (28) kwietnia.

Dnia 13 (26) b. m. w kierunku Olty — jaka nasze zajęły kilka ważnych punktów na terytorjum turckiem.

Wojska nasze miały niewielkie starcie w przełęczy Chan-haduk w Azerbejdżanie.

W innych kierunkach starć nie było.

Zdobywanie Dardanelów.

Londyn 14 (27) (PAT.). Po uporczywej walce, która trwała cały dzień w bardzo niedogodnej miejscowości, wojska wysadzone na półwysep Gallipoli pomyślnie umocniły się w zajętych pozycjach przy pomocy floty. Francuzi zabrali 500 jeńców.

Według urzędowego telegramu, ogłoszonego w Kairze, siły sprzymierzone w pomyślnych warunkach wylądowały po obu stronach cieśniny dardanelskiej i zabrały znaczną ilość jeńców. Wojska psuwają się naprzód.

Na froncie zachodnim.

WALKI WE FRANCJI.

Paryż 14 (27) (PAT.). Urzędownie g. 3 popoł. W uzupełnieniu wczorajszego komunikatu można zaznaczyć tylko, żeśmy umocnili swoje pozycje na północ od Ypres, tudzież na prawym brzegu Mozy i posuwaliśmy się dalej. Co się tyczy wierzchołka Hartmannsweiler, który nam odebrano wczoraj rano, należy dodać, że wierzchołek ten odebraliśmy z powrotem tegoż wieczoru, przyczem zabraliśmy 100 jeńców.

Sztokholm 18 (28) (PAT.). Ze Sztuttgartu donoszą, że wczoraj rano francuski dwupłasczynowiec, przeleciawszy nad Oberndorfem rzucił bomby

na fabrykę broni Mauzera. Zabito 6 ludzi, fabryka uszkodzona.

Londyn 14 (27) (PAT.) French donosi: Wczoraj wszystkie ataki Niemców na północny wschód od Ypres odparte. Za dnia przeszliśmy do ofensywy i posunęliśmy się naprzód koło Saint Julien. Francuzi współdziałali na naszym lewym skrzydle i dalej na północ i znowu zajęli Hetsas. Lotnicy nasi skutecznie bombardowali dworce kolejowe w Pourquoim, Roule, Ingelmünster, Staden, Langhemarck, Thielt i Roullers.

GAZY TRUJĄCE.

Londyn 14 (27) (PAT.). Według zeznań lekarzy, żołnierze kanadyjscy zmarli niedawno po walce nie z powodu ran, ale z powodu otrucia gazami, używanymi przez nieprzyjaciela wbrew postanowieniom konferencji haskiej.

Zatarg o jeńców.

Londyn 14 (27) (PAT.) Izba Gmin. Churchill, odpowiadając na interpelacje w sprawie załóg niemieckich łodzi podwodnych, znajdujących się w niewoli angielskiej zaznaczył, że traktowanie jeńców, pojmanych do 5 (18) lutego, jest takie same, jak zwykłych jeńców, ale rząd nie może uważać osób, zajmujących się systematycznie zatapianiem statków bez uprzedniego ostrzeżenia i nieszczędzących życia ludzkiego, aby zasługiwały na takie traktowanie, jak żołnierzy. Mówca wspominał o zatopieniu w nocy bez uprzedzenia statku „Oriol” i o zatopieniu całej załogi, oraz o zatapianiu minami statków rybackich. Dopóki Niemcy będą stosować takie sposoby, rząd będzie zaliczał jeńców z łodzi podwodnych do osobnej kategorii. Trzeba publicznie napiętnować barbarzyńskie sposoby walki i zapobiedz ustalaniu się ich, jako metod dopuszczalnych na wojnie. Jakkolwiek gwałty popełniono nad walecznymi Anglikami, na których Niemcy mają możność się mścić, pociechą dla tych Anglików będzie świadomość, że im jako żołnierzom nie można zarzucić. Represalia stosowane przez Niemców przeciwko oficerom angielskim, w żadnym razie nie mogą zmusić rządu angielskiego do poniesienia humanitarnego i sprawiedliwego postępowania.

Londyn 14/27 (P. A. T.). Izba lordów. Kitchener, mówiąc o traktowaniu jeńców angielskich w Niemczech, oświadczył, że dotychczas postępował zawsze z szacunkiem z oficerami armii niemieckiej, obecnie jednak zmuszony jest z najwyższym wstrętem stwierdzić bezsporny fakt złego traktowania w armii niemieckiej angielskich oficerów i krzyżącego ignorowania przez niemieckich oficerów art. 4 i 7 konferencji haskiej. Jeńcy angielscy są grabieni przez Niemców i podlegają najrozmaitszym gwałtom. Zdarza się, że z zimną krwią ich rozstrzelują.

Ranni oficerowie podlegają bez żadnego powodu zniewagom i pobiciu. Traktowanie w lazaretach nie daje powodu do szczególnych skarg, ale w punktach koncentracyjnych ludzie cierpią na brak żywności. Traktują ich inaczej, niż towarzyszy Francuzów i Rosjan. Było wiele wypadków gwałtu. Niemcy poniżyli się do postępów, które splamią raz na zawsze historię ich wojen i mogą współzawodniczyć z barbarzyństwem derwiszów Sudanu. Niema żołnierza jakiegokolwiek narodowości, któryby nie odczuł głębokiego wstydu na widok takiej profanacji powołania wojskowego.

Londyn 14/27 (P. A. T.). Izba gmin. Podczas rozpraw o traktowaniu jeńców angielskich w Niemczech Asquith powiedział, że wszystkie wiadomości o tem są jak zły sen. Złe traktowanie jeńców należy uznać za najbardziej hańbiące zjawisko, nawet przy niemieckim sposobie traktowania wojny. Kiedy wojna się skończy nie powinniśmy zapomnieć tych okropnych objawów okrucieństwa i tych zbrodni. Naszym obowiązkiem będzie ukarać tego, kto okazał się winnym w sposób, jaki tylko będzie w naszej mocy.

Przesilenie w Persji.

Teheran 14/27 (PAT.) Poranne posiedzenie Medżilis, które miało zawotować projekt do prawa o przymusowym kursie banknotów banku Szach-i-Szacha, nie odbyło się. Zostało odłożone wobec konieczności osobnych konferencji ministra-prezydenta z posłami, żeby nakłonić ich do przyjęcia tak radykalnego środka, wywołanego niemożliwością stłumienia wzburzenia ludowego, wskutek przerwania przez bank wypłaty w srebrze.

W ostatnich miesiącach Niemcy prowadzili w całej Persji planową i kunsztowną robotę, w celu wypompowania srebra z banku angielskiego, który trudno było zaprowadzić, z powodu ogólnej sytuacji i niebezpieczeństwa w komunikacji. Przeciwnicy mieli na celu wywołać w Persji ruch przeciwko Anglii i Rosji, w nadziei rozsiewania go i na inne kraje muzułmańskie.

Teheran 14/27 (P. A. T.). Medżilis przyjął prawo pozwalające bankowi szacha dokonywać w ciągu dwu miesięcy wszystkich operacji pieniężnych z banknotami przy wymianie ich na srebro do 10.000 tumanów dziennie.

Na morzu.

NA MORZU PÓLNOCNEM.

W prasie od niejakiemu czasu zaczynają się pojawiać prywatne wiadomości o pojawieniu się floty niemieckiej i angielskiej na pełnym morzu. Dzisiaj z Londynu „Central News“ podaje, że według doniesień z Amsterdamu w pobliżu latarni Nortinder widziano 5 okrętów, a na północny zachód od Imiuden kilka krążowników i łodzi podwodnych — niemieckich. Ale Anglicy morze kontrolują ściśle, bo ze Sztokholmu donoszą o spotkaniu 60 statków angielskich na północ od Inderen.

MORZE BIAŁE.

Archangielsk 15/28 (P. A. T.). Żegluga morska otwarta.

Wiadomości telegraficzne.

W WIEDNIU I BUDAPESTCIE.

Sztokholm. 15 (28) (PAT.) Z Wiednia donoszą, że wobec braku metali na potrzeby wojenne rozpoczęto patriotyczną zbiórkę metali. Cesarz Franciszek Józef ofiarował 7 tys. kilog.

Z Budapesztu donoszą, że parlament przyjął wniosek o przedłużeniu pełnomocnictw poselskich do upływu sześciu miesięcy po skończonej wojnie.

„LEON GAMBETTA“.

Paryż. 15 (28) (PAT.) Dzienniki zamieszczają komunikat agencji Havasa o krążących pogłoskach, jakoby krążownik „Leon Gambetta“ zatonał na minie na Morzu Adryjatyckim wczoraj w nocy. Większość załogi ocalała.

NIEMCY I HANDEL SZWECJI.

Sztokholm 15/28 (P. A. T.). Statek szwedzki „Centrik“ z ładunkiem węgla wpadł na minę koło wysp Alandzkich i zatonał.

Kilka innych statków szwedzkich, płynących z węglem z Anglii do Szwecji pojмали Niemcy. Prasa ze wzburzeniem komentuje te wypadki, zagrażające przemysłowi szwedzkiemu.

PODARUNEK INDJI.

Londyn 15 (28) (PAT.). Prezydent ministrów w Nepalu (Indie) podarował królowi Jerzemu baterję i 31 mitraljez. Król podziękował i zawiadomił, że działa będą odstawione do Francji dla armji angielskiej.

ZAKAZ WYWOZU.

Londyn 14 (27) (PAT.). Zakazano wywozu bawełny i maszyn do obrabiania metali, z wyjątkiem wywozu do Francji, Rosji, Hiszpanji i Portugalji.

ARESztOWANIE SZPIEGA.

Sztokholm. 15 (28) (PAT.) W Malmö aresztowano pod zarzutem szpiegostwa syna rezerwowego generała norweskiego — inżyniera Muntekron Morgenstjerne, który służył w dokach, gdzie budowano szwedzkie łodzie podwodne i inne statki wojenne.

JAPONJA A CHINY.

Tokio 14 (27) (PAT.). Według pogłosek, nowy projekt żądań, postawionych Chinom, zawiera zamiast domagania się prawa nabywania ziemi w południowej Mandzurji przez Japończyków, jedynie żądanie na prawo długoletniej dzierżawy ziemi. Co do

Mongolji Wschodniej zamiast koncesji kolejowej jest żądanie uznania Japonji za państwo uprzywilejowane.

W południowych Chinach Japonja ogranicza się do prawa finansowania dróg żelaznych oraz dostarczenia im materiału budowlanego i techników. Chiny ogłaszają deklarację, że nie będą ustępowały ani Szandunja ani innych punktów wybrzeża cudzoziemcom.

Kijów 15 (28) (PAT.). W wagonie tramwajowym aresztowano ubranego w szatę duchowną zbiegłego katorżnika znanego rozbójnika Krywusze, który popełnił około 30 zabójstw.

Libawa 15/28 (P. A. T.). Zarząd miasta i komitet giełdowy wznowiły starania o utworzenie w Libawie wolnej przystani.

Włochy a Austria.

„Birż. Wied.“ dowiadują się z autorytatywnych dyplomatycznych źródeł paryskich, iż pomiędzy państwami trójpokoźumienia a Włochami nastąpiło formalne porozumienie. Włochom na wypadek wystąpienia są gwarantowane Trydent, Tryjest i Dalmacja aż do Spalato. Dalsza część wybrzeża dalmatyńskiego od Spalato do granicy czarnogórskiej przypadłaby Serbji.

„Charakterystyczne jest — kończą „Birż. Wied.“ — że pomimo dokonanego porozumienia w kołach paryskich panuje przekonanie, że Włochy nie wystąpią wcześniej, aż w ostatecznej, zdecydowanej formie nie zakończą się operacje rosyjskie w Karpatach“.

Równocześnie i „Russk. Wied.“ z Kopenhagi otrzymały wiadomość, że rokowania pomiędzy Serbją a Włochami zostały ukończone i podpisano układ serbsko-włoski co do rozdziału wschodniego półwyspu Adryjatyckiego. To samo pismo donosi, że w Rzymie, Londynie i Paryżu rozpoczęto bardzo intensywne rokowania trójpokoźumienia z Włochami.

Rzym 15 (28) (PAT.). „Giornale d' Italia“ otrzymała telegram o zajściu, które zaszło o świcie 8 (21) kwietnia między konsulem włoskim a kapitanem austriackiej straży celnej, który wszedł z żołnierzami na włoski statek pocztowy w Gallipoli pod pretekstem obejrzenia ładunku, przyczem chciał dokonać rewizji. Konsul włoski protestował i kilka razy prosił policję austriacką, aby opuściła statek. Gdy oficer odmówił, konsul osobiście udał się z protestem do władz miejscowych, żądając niezwłocznych przeprosin. Władze austriackie poleciły, aby oficer zeszedł ze statku. Na żądanie konsula kapitan austriacki w obecności władz musiał wysłuchać urzędowej nagany za swój postępek.

Rzym 15 (28) (PAT.). Z Poli donoszą, że z Istrii ewakuowano ludność cywilną.

Z życia politycznego.

GRECJA.

„Temps“ dowiaduje się z kompetentnego źródła ateńskiego, że w greckich kołach dyplomatycznych panuje jednomyślność poglądów na potrzebę aktywnego wystąpienia Grecji na rzecz trójpokoźumienia. Obecnie żąda zabezpieczenia całości swych granic po wojnie, a także rekompensat terytorjalnych za wzięcie udziału w wojnie.

sali sądowej, że ołówek wyslizga się ze spoconych palców, jednostajny szmer punki, gadanie świadków na werandzie i tak dalej... Major jego pułku dałby świadectwo o moralnym życiu oskarżonego, przysięgli stękaliby na upał, a letnie mundury świadków wydawałyby przykry odor potu i prostego mydła. Jakiś nieszczyśny stróż kasarniany wezwany na świadka, płatałby się w zeznaniach, a młody, pełen ambicji adwokat, któremu zwykle przypada obrona szeregowców, wygłaszałby, jedynie dla zyskania rozgłosu, którego mu brak, nadęte, namaszczone frazesy i wściekałby się na mnie, że ich dosłownie nie notuję, w końcu odwieźlibym oskarżonego w więzieniu zajętego pisaniem, gdyż nie powieszono by go przecie i mógłbym go pocieszać nadzieją, że za lat parę mogą go awansować na dozorcę więzień na wyspach andamańskich.

Indyjskie prawo karne równie jak i sędziowie uważają morderstwo jako bardzo poważną sprawę, choćby morderca był nawet silnie prowokowanym. To też myślałem, że sierżant Raines, który zastrzelił podwładnego powinien uważać za szczęście, jeśli się wymiga siedmiu latami robót przymusowych. Całą noc przed wypadkiem rozważał wyrządzoną mu krzywdę a rano milczkiem, z trzydziestu kroków odległości ubił go. Ze siedm lat, to najmniej co Raines oberwie, tego byłem pewny i to dzięki temu, że w całym pułku miał porządną opinię.

Żaden dzień nie wlecze się tak, jak dzień morderstwa. Wieczorem spotkałem Orterysa z psami:

— Będę jednym ze świadków — rzekł, mimo iż go o to nie pytałem.

— Byłem na werandzie, gdy Makie wyszedł

Grecki prezydent ministrów Gunaris oświadczył korespondentowi „Birż. Wied.“ z racji stanowiska zajętego przez Grecję, co następuje: „Rząd grecki trwa przy swoich zapewnieniach, danych przy objęciu przezeń władzy, a mianowicie, że będzie się trzymał tej samej wewnętrznej polityki, co i gabinet Venizelosa, zachowując neutralność, przychylną trójpokoźumieniu i licząc się z zobowiązaniami trójpokoźumienia w odniesieniu do rządu serbskiego“.

PRAWO PUBLICZNOŚCI SZKÓŁ POLSKICH W KRÓLESTWIE POLSKIM.

Kurator Warszawskiego Okręgu naukowego rozesłał do szkół polskich zawiadomienie o rozporządzeniu ministra oświaty co do udziału delegatów rządowych w egzaminach na maturę w r. b. szkolnym. Egzaminy odbywać się będą w gmachach szkolnych przez wykładowców nauczycieli pod przewodnictwem kierowników szkoły i odbywać się będą w języku polskim ze wszystkich przedmiotów oprócz języka rosyjskiego, literatury, historii i geografji Rosji. Egzaminy rozpoczną się 14 maja.

Były minister francuski o Polsce.

W „Polonii“ paryskiej zabierali głos rozmaici politycy i publicyści francuscy o sprawie polskiej. Ostatnio zabrał głos deputowany Jan Cruppi, b. minister spraw zagranicznych i sprawiedliwości. Opinie jego, któremu nie obce są arkana dyplomacji, oparte są na zimnej kalkulacji politycznej i tem są znamiennejsze. Zaznaczyć należy, że dep. Cruppi zastrzegł się, aby pogląd jego oddano najwierniej. Oto, co mówił:

„Wspaniały apel Sienkiewicza znalazł posłuch w całej Francji. Bolejemy wszyscy nad nieszczęściami Polski spustoszonej, z całego serca życząc jej kresu cierpień i przywrócenia praw narodowych. Do zapewnienia całej tej naprawy niezbędne jest przede wszystkim ujednolnienie opinii polskiej na gruncie programu jednoci geograficznej. Najlepszych przyjaciół Polski niepokoi częstokroć różniczkowanie nadziei i poglądów polskich. Niechaj Polacy nie gubią się w snach, lecz niechaj budują program swój na gruncie praktycznym. W obliczu wroga wspólnego nam wszystkim, imperjalizmu niemieckiego, niechaj oczekują ziszczenia swych aspiracji, po zwycięstwie Rosji i sprzymierzonych.“

„Podział Polski w kwietniu 1772 r. otworzył erę przewrotów w Europie, teraz skutki smutne owego momentu dziejowego naprawione być mają, bo przeświadczony jestem głęboko, że odezwa rosyjskiego Wodza Naczelnego z dn. 15 sierpnia 1914 r. rozpoczyna nową epokę.“

„Polska zatem odrodzi się, wolna pod względem swej wiary, języka i samorządu, według słów Wielkiego Księcia. Ale nie niecierpliwcie się w oczekiwaniu na wypełnienie programu zmartwychwstania Polski i nie dawajcie ucha zawodzeniom syren. Zabierzcie głos w zakresie dostępnym dla waszego języka ojczystego. Wypowiadajcie idee swoje niezależnie. Nie zapominajcie wszakże, iż Francja, tak przychylna dla sprawy polskiej i tak skłonna do popierania słusznych dążeń polskich, wierna pozostanie zawsze swym sprzymierzeńcom. Od trwałości trójpokoźumienia, od coraz ściślejszej wspólności poglądów pomiędzy rządami: rosyjskim, angielskim i francuskim — zależy dobro Europy i przyszłość narodów uciśnionych. Trójpokoźumienie nie jest przypadko-

z izby Rainesa. Kuigley, Parsons i Trot byli na krytej werandzie skąd nie widzieć, nie słyszeć nie mogli. Raines rozmawiał ze mną. Makie siedł przez dziedziniec i zawołał do sierżanta:

— No, helm ci już zdarli? Co? — Na to Raines wpada w pasję, nabiera głęboko oddechu i mówi:

— Bóg świadkiem, tego za wiele, tego nie zniosę! — To mówiąc wyrывa mi karabin z ręki i kładzie Makiego na miejscu. Rozumie pan?

— A co pan na werandzie miałeś do czynienia z karabinem, w godzinę po paradzie?

— Ja? z karabinem? naturalnie, czyściłem go. — odpal Orterys mierzac mię upartem, wyzywającym spojzeniem, jakie towarzyszyło zwykle jego najzuchwalszym igrastwom. Mógł mi tak samo odpowiedzieć, że ćwiczył się w tańcu wojennym, gdyż w dwadzieścia minut po paradzie na karabinie Orterysa nie dopatryłby nikt ani pyłku. Taki był jego obyczaj. Tylko, że sąd wiedzieć o tem nie mógł.

— Więc ty chcesz trwać przy tem zeznaniu... i przysiędż na to? — spytałem.

— Będę się tego trzymał jak pijawka.

— Dobrze, to już twoja rzecz. Ja nic więcej wiedzieć nie chcę. Tylko nie zapomnij pan, że Kuigley, Parsons i Trot, coś przecie słyszeć musieli a i tego nie możesz pan być pewnym, że który ze stróżów nie był na dziedzińcu i nie słyszał wszystkiego.

— Stróża nie było żadnego, tylko nosiwoda — a to porządny człowiek.

Z tego mogłem wywnioskować, że w procesie wystąpią bardzo osobliwe zeznania i z góry współczułem z prokuratorem, który oskarżał z urzędu.

(C. d. n.)

Rudyard Kipling: Bawidamek.

Przerażenie, zamęt i uwięzienie mordercy, wszystko już minęło zanim przyszedłem. Na dziedzińcu kasarnianym widna była tylko krew zamordowanego, wołająca o pomstę do Boga. Żar słoneczny wysuszył ją szybko, miała teraz pozór ciemnej żelatyny spekanej w upale na cieniutkie łuski, które wiatr wznosił ku niebu niby nieme języki świadczące o zbrodni. Potem silniejszy pęd wichru rozwiął wszystko na drobny, ciemny pył.

Za gorąco było, aby zostać w dziedzińcu. Żołnierze porzucali się po swoich kwaterach i zabawiali się omawianiem wypadku. Grupa żon wojskowych stała u wchodu do oddziału żonatych, skąd dolatywał wrzask jakiejś rozwyrzonej baby młotającej brudne, ohydne wyrazy.

Sierżant, człowiek spokojny, zażywający najlepszej opinii, w biały oto dzień zastrzelił jednego ze swoich kaprali, poczem zwolna przeszedł do swej izby, usiadł na łóżku i swobodnie, nie zdradzając żadnego wzruszenia, czekał na wartę, która go miała uwięzić.

W zwykłych okolicznościach byłby oddany pod sąd, a potem... ale to mu w jego wściekłości ani na myśl nie wpadło — byłby mi mocno przeszkodził w zajęciach, gdyż mojem to było zadaniem własną zdać relację o całym zajściu. Wiedziałem już że smutnych doświadczeń, ile by mi to kłopotów przysporzyło: więc zwykle badanie karabinu, zwykle przesłuchanie z pół tuzina jego kolegów, zabójcze gorąco

wym zbiegiem ambicji i interesów dyplomatycznych — to dusze trzech narodów zwały się węzłami nierozdzielalnymi gwoździ obronie swej egzystencji i praw swoich. Cała Francja tak myśli, stwierdzając radośnie, że Polska też nie myśli inaczej, skoro połączyła nadzieję sprawy polskiej z nadzieją zwycięstwa Rosji.

„Dzisiaj Francja w szczerej swej chęci przyjsia z pomocą Polsce jest jednomyślniejsza, aniżeli niegdyś. Dzisiaj Rzeczpospolita francuska niema w swym łonie człowieka, któryby zdradził sprawę polską — tak, jak to niegdyś ów Aiguillon* uczynił. Zdania myślicieli francuskich o sprawie polskiej nie są również dzisiaj tak podzielone, jak to było za Voltaire'a, Rousseaua. Voltairea względy pewne, błędne zresztą, nieprzyjaźnie usposobiły do sprawy polskiej, a dziś wszyscy służą jej pragną skwapliwie“.

* Armand Aiguillon, po upadku Choiseula, mianowany ministrem w r. 1770 przez wpływy pani Dubarry, odznaczył się słabością i nieudolnością w polityce zagranicznej, szczególnie podczas podziału Polski. — (Przyp. Red.)

Wiadomości bieżące.

— Kalendarzyk. Czwartek, 29 kwietnia. Rz. kat. Dziś: Piotra M. Jutro: Katarzyny Sen. — Gr. kat. Dziś: 16. Ahabii M. Jutro: 17. Symeona. — Słowiański. Dziś: Bogusława. Jutro: Chwalisława. Wschód słońca o g. 5.03, zachód o g. 7.38 (czas ratuszowy). Długość dnia 14 godzin 30 minut.

— Warszawa z pomocą Galicji. W sobotę w Warszawie poświęcono dwa oddziały sanitarne, wysłane do Miłca i Rozwadowa. Na czele pierwszego oddziału stanęła dr. Paciorkowska, a drugiego dr. Edm. Paciorkowski z Mińska. Oddziały te mają docierać bezpośrednio do źródeł niedoli i przez pomoc lekarską, żywnościową, pieniężną i gospodarczą przyczyniać się do odbudowania zrujnowanych gospodarstw, powrotu ich do trybu normalnego i przetrwania okresu najkrytyczniejszego przed sprzętem zbóż.

W lokalu polskiego Tow. niesienia pomocy ofiarom wojny b. poseł ziemi warszawskiej, ks. prefekt Wesołowski, poświęcił skrzynie z zapasami potrzeby najniezbędniejszej, które oddziały zabierają ze sobą, poczem w pięknej przemówieniu ks. Wesołowski zaznaczył, jak dalece ta zbożna akcja jest w duchu ideałów Chrystusowych, błogosławił osobom, które udają się do Galicji na trud ciężki, wymagający wielkiego poświęcenia. Z kolei poseł ziemi kaliskiej, mecenas Alfons Parczewski, przewodniczący sekcji, w gorącym przemówieniu wydatnił niedolę ludności galicyjskiej. Oddziały wyruszają w najcięższej nawiedzonych doliny Wisły i Sanu.

W dalszym ciągu poseł Parczewski oświadczył obecnym, że za kilka dni wyruszy ekspedycja siewna, dzięki ofiarnej inicjatywie p. Tadeusza Frackiewicza, obywatela z okolic Warszawy. P. Frackiewicz ofiarował 2000 rb., zadeklarował wozy, dwadzieścia koni, pewien zapas ziarna, kartofli, sam staje na czele ekspedycji i ma nadzieję, że jeszcze zdąży obsiać nie-szczęśliwym galicianom trochę gruntów i zasadzić kartofli.

Dodać należy, że utrzymanie jednego oddziału sanitarnego kosztować będzie od 1500 do 2000 rb. miesięcznie. Sekcja zaś zdołała zgromadzić dopiero 10.000 rb. i z tą sumą rozpoczęła działalność, ufna w ofiarną społeczność.

— Zamknięcie bezpłatnego rozdawnictwa opału. Jak wiadomo, prezydium miasta z nastaniem wiosny zamknęło z dniem 20 bm. rozdawnictwo taniego opału biednym m. Lwowa. Z cyfr, jakie otrzymaliśmy z odnośnego biura wynika, że akcja miasta na tem polu była bardzo wydajna: mimo szalone trudności miasto potrafiło zgromadzić takie zapasy drzewa, że nie tylko regulowało ceny opału, ale nadto dziesiątkom tysięcy biednych przyszło z wydatną pomocą. Zajmijowane i zorganizowane przez wiceprezenta dr. Stahla biuro rozdawnictwa stało na wysokości zadania, zadowolając sprawy szybko i ku ogólnemu zadowoleniu licznych petentów. Dzielną pomoc miało biuro w opiekunach ubogich, którzy z nakładem wielkiej a bezinteresownej pracy dokładali starania, aby przedewszystkiem uwzględnić tych petentów, którzy tego wsparcia rzeczywiście potrzebowali. Kto miał sposobność widzieć te setki osób, szurmujących do biura rozdawnictwa na III p. magistratu, tę wyteżającą pracę funkcjonariuszy, taktowne traktowanie stron, z których nie wszystkie na takt zasługiwały, ten przyznać musi, że biuro to godnie wypełniło swe obowiązki.

A oto kilka cyfr działalności biura:

Podaną wpłynęło 20.400. — Wydano asygnat 14.801 na 92.685 ctn. drzewa. Według dzielnic rozdano: I. 2.336 osobom 16.603 ctn. (1 osoba przeciętnie otrzymała 7 ctn.), II. 2.638 osobom — 14.448 ctn. (1 osoba przeciętnie otrzymała 5 ctn.), III. 3.036 osob. 15.679 ctn. (1 osoba przeciętnie otrzymała 5 ctn.), IV. 3.334 osobom — 22.582 ctn. (1 osoba przeciętnie otrzymała 6 ctn.), V. 1.060 osobom — 7.500 ctn. (1 osoba przeciętnie otrzymała 6 ctn.), VI. 2.397 oso-

bom — 15.873 ctn. (1 osoba przeciętnie otrzymała 7 ctn.). Razem 14.801 osobom — 92.685 ctn. Licząc cenar drzewa po 2 kor., miasto wydało w naturze biednym 185.370 kor.

— Kradzież w tramwaju. Wolfowi Hermanowi skradziono onegdaj podczas jazdy tramwajem pugilares z zawartością 400 rubli.

— Zdradził go apetyt. Kilkunastoletni chłopiec Michał Myszkowicz skradł gdzieś 15 funtów kiełbasy, w dobrym widocznym gatunku, gdyż sprytny Michał zabrał się do skusumowania jej zaraz na ulicy, co wydało się podejrzanem policjantowi, który go też przytrzymał w celu odszukania poszkodowanego.

— Zawzięty człowiek. Agent handlowy w firmie Reichera na pl. Gołuchowskich pokłócił się z fabrykantem i w gniewie i żalu postanowił popełnić samobójstwo. Ciał się nożem 5 razy w szyję i już miał przeciąć sobie żyły, ale go powstrzymano. Ciężko ranego odwieziono do szpitala.

— Omal nie katastrofa. Wczoraj zderzyły się na ul. Słowackiego dwa automobile, ale na szczęście oberzło się bez wypadku; uszkodzone zostały tylko gumy.

— Przyjaźń a wódka. Dwaj nierozłączni przyjaciele dorwali się wódki i, rozweseliwszy się nią, wyszli na ulicę. Pod wpływem alkoholu jednak zachwiała się naraz ich przyjaźń, powstała między przyjaciółmi kłótnia, z której jeden z nich, Wasyl Stankow, wyszedł z silnie pokiereszowaną ręką.

• Niemieckie stowarzyszenia gospodarcze zwróciły się do władz z petycją o pozwolenie podjęcia swobodnej dyskusji w prasie o pokoju.

• Straty austriackie. Austriackie listy strat 141-150 podają nazwiska 35.184 ludzi poległych, rannych i zaginionych, a między tymi 889 oficerów.

• Oświadczenie prezydenta Wilsona, że Ameryka po wojnie chętnie przyjdzie z pomocą obu wojującym stronom, spotkało się z wielkim oburzeniem wśród Niemców. „Köln. Zeitg.“ nazywa oświadczenie Wilsona natrząśaniem się, ponieważ, przyrzekając po wojnie pomoc obu stronom, obecnie dostarcza broń wrogiom Niemiec.

Wielkie linie żeglugi.

(Głóg dalszy.)

4) Linie do Indji i na Daleki Wschód.

Indje, Chiny i Japonia wraz ze swą gęstą ludnością stały się celem wielu linii. Przekopanie kanału Suezkiego, ukończono w r. 1869, zmniejszyło odległość między portami Europy a portami Indji i Wschodu. W ten sposób jedna z najstarszych dróg handlowych świata, zaniedbana przez wieki na korzyść drogi około Kąpu, odżyła znowu. Konstrukcja kanału Suezkiego powoduje, że tylko okręty o 8 metrach szerokości i 10.000 ton pojemności mogą go przepłynąć. Żaden zatem okręt linii amerykańskich nie mógłby przejechać tą drogą. Lecz między liniami amerykańskimi a liniami do Indji i na Daleki Wschód istnieją ważniejsze różnice, niż różnica rozmiaru okrętów. Między Europą i Dalekim Wschodem okręt znajduje drogę wytyczoną, liczne porty, gdzie może wyładowywać i załadowywać towary i podróżnych i zaopatrzyć się w węgiel. Okręty te nie mają też tej szybkości, jak okręty amerykańskie. Szybkość 15 do 16 węzłów uważana jest jako wystarczająca. Organizacja komunikacji pozwala wyjeżdżającemu z Londynu przez Calais, Mont-Cenis i Brindisi dotrzeć do Bombaju w 14 dniach, a z Bombaju koleją do Kalkuty w 46 i pół godz. (2250 km.), do Singapore w 20 dniach, do Hong-Kong w 28 dniach, do Szanghaju w 32 dniach.

Wszystkie wielkie mocarstwa mają dziś regularną komunikację przez kanał Suezki. Główne linie angielskie są Peninsular and Oriental z Londynu do Bombaju i z Londynu do Colombo, skąd odchodzą okręty do Singapore, Hong-Kong i Szanghaju, oraz British India z Londynu do Colombo, Madras i Kalkuty.

Okręty Peninsular and Oriental przyjmują w Marsylii podróżnych przybyłych z Londynu, przez Calais i Paryż, którzy unikają w ten sposób kilku dni jazdy. W Port-Saidzie tenże okręt ma połączenie z drugim przybywającym z Brindisi, który zabrał tam pasażerów z Londynu. Ci wyjechali koleją do Brindisi, w 44 godzin po odejściu okrętu Peninsular and Oriental. W ten sposób podczas gdy z Londynu do Bombaju podróż wyłącznie morską trwa 21 dni, podróż mieszana nie trwa dłużej, jak 16 dni przez Marsylię a 14 przez Brindisi. Podobnie okręty niemieckie wychodzące z Bremerhafen lub Hamburga na Daleki Wschód zabierają pasażerów i przesyłki pocztowe wysłane z Berlina 12 dni po odejściu okrętu z brzegów morza Północnego. Takich przykładów współdziałania kolei z żeglugą można przytoczyć całe mnóstwo.

Komunikacja francuska Messageries maritimes obejmuje linję z Marsylii do Jokohamy (19.000 km.) przez port Said, Dżibuti lub Aden, Colombo, Singapore, Saigon, Hong-Kong, Szanghaj i Kobe. Podróż z

Marsylii do Saigon trwa 24 dni, do Jokohamy 37 dni. Norddeutscher Lloyd wysyła swe okręty do tych samych portów chińskich i japońskich przez Antwerpię, Southampton, Gibraltar, Genuę, Neapol i Aden. Dwie linie holenderskie wychodzące jedna z Amsterdamu, druga z Rotterdamu zmierzają do Batawii. Wymienić wreszcie należy komunikację Lloydu austriackiego z Tryjestu do Bombaju i z Tryjestu do Jokohamy i Szanghaju; komunikację włoską z Genui do Bombaju a stąd do Hong-Kong; komunikację hiszpańską z Barcelony do Manilli na Filipinach. W tym ruchu wzięła też udział Japonia. Okręty Nipon Yusen Kaisza łączą Jokohamę z Londynem i Antwerpią. Te główne linie uzupełniają się liniami bocznymi i licznymi odgałęzieniami na morzach Dalekiego Wschodu.

5) Linie do Australji.

Kanał Suezki skrócił zarazem drogę z Europy do Australji, a port Colombo w Indjach jest punktem, w którym rozdzielają się drogi na Daleki Wschód i do Australji. Okręty angielskie, kursujące do Australji, należą do Peninsular and Oriental i do Orient Steam Navigation. Wychodzą one z Londynu przez Colombo do Fremantle, Adelaide, Melbourne i Sydney. Z Adelaide mogą podróżni dostać się do Melbourne, Sydney i Brisbane koleją żelazną na przestrzeni 2868 km. Podróż z Londynu do Sydney morzem trwa 42 dni, podróż mieszana koleją z Londynu do Brindisi przez Calais, z Brindisi do Adelaide morzem a z Adelaide do Sydney znowu koleją trwa tylko 32 dni.

Porty australijskie odwiedzają też regularnie parowce niemieckie Norddeutscher Lloyd i francuskie Messageries maritimes. Jeżeli droga na Suez skróciła odległość Europy od Australji, to nie dotyczy to linii ku Nowej Zelandji. Ruta przez Kap pozostała nadal najwygodniejszą drogą ku Nowej Zelandji. Jest ona obsługiwana z Londynu okrętami linii angielskich New Zealand Shipping i Shaw Savill and Albion. Okręty te zatrzymują się w porcie Hobart na Tasmanji i stąd dopiero docierają do Nowej Zelandji w 47 do 49 dniach.

6. Linie transpacyficzne.

Pacyfik jest przecięty liniami, które łączą kolonie angielskie, Kanadę i Australję i liniami Stanów Zjednoczonych ku Filipinom. Japonia i Chiny są także punktem końcowym linii wychodzących z brzegów przeciwnych Pacyfiku. Na tej drodze utrzymują komunikację angielskie linie Canadian-Australian-Mail z Wancower do Sydney i Canadian-Pacypic z Wancower przez Jokohamę i Szangaj do Hong-Kong. Ze Stanów Zjednoczonych, wychodząca linia Oceania-Ship z San Francisco do Sydney przez wyspy Hawajskie i Nową Zelandję i Pacific Mail z San Francisco przez Japonię i Manillę do Hong-Kong. Tym szlakiem kursują też okręty japońskie Toyo, Kisen, Kaisza, a okręty Nipon, Yusen, Kaisza z Hong-Kong do Seattle w Stanach Zjednoczonych.

7. Linie do Afryki.

Od otwarcia kanału Suezkiego Afryka na wszystkich punktach jest wygodnie obsługiwana. Durban w Natalu jest stacją linii atlantyckich i oceanu Indyjskiego. Wybrzeże zachodnie jest odwiedzane przez okręty francuskie, które zawiązują do portów marokańskich z Marsylii, i przez okręty z Bordeaux, które docierają do Matadi w Kongo, obsługując Teneryffe, Dakar, Konakry, Gwineę francuską i Libreville. Każde mocarstwo ubezpiecza sobie komunikację z swoimi posiadłościami i stąd istnieją linia niemiecka Woermann z Hamburga do Kamerunu, z Hamburga do niemieckiej Afryki południowo-zachodniej i do Kapstadu, linia belgijska z Antwerpii do Matadi, hiszpańska do wysp Kanaryjskich i Fernando Po, portugalska z Lizbony na Madera, wyspę św. Wincentego, św. Tomasza, do Loandy, Mossamedes a stąd dalej ku oceanowi Indyjskiemu do Lourenzo-Marquez, Beiry i Mozambiku.

Posiadłości angielskie w Nigerji afrykańskiej komunikują się z metropolią zapomocą linii British and African z Liwerpoolu. Posiadłości Afryki południowej angielskiej rozporządzają pospieszna linia Union-Castle z Southampton do Kapstadu w 17 dniach a stąd do Durban. Z Kapu wychodzi kolej do Pretorji (52 godzin), z Durban do Johannesburga (29 godzin).

Linie, które obsługują wybrzeże wschodnie Afryki przepływają przeważnie Suez i m. Czerwone. Są to linie francuskie Messageries maritimes z Marsylii przez Dżibuti, Zanzibar na Madagaskar, Reunion i wyspę Maurycego; Compagnie havraise peninsulaire do tego samego celu zdążające. Deutsche Ostafrika Linie eksploatuje linie Hamburg-Durban przez Neapol, gdzie istnieje połączenie pocztowe z Berlina, dalej przez Suez, Aden, Zanzibar, Dar-es-Salam, Mozambik i Beire. Okręty Lloyd austriackiego wychodzą z Tryjestu przez Brindisi, Suez, Zanzibar. Linie angielskie łączą Aden z Zanzibarem, Colombo z wyspą Maurycego.

Wymieniliśmy tu jedynie główne linie żeglugi na wielkich przestrzeniach, nie potrzeba dodawać, że istnieją liczne linie o bardziej ograniczonym terenie działania jak linie śródziemno-morskie, Dalekiego Wschodu, morza Antylskiego.

Na wszystkich liniach małych i wielkich istnieje współzawodnictwo wielkich potęg handlowych, które też odegrało przy wybuchu obecnej wojny ważną rolę.